



Jak Kochanowski opisuje śmierć? Część 2.

Tren VIII

Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,
Moja droga Orszulo, tym zniknieniem swoim.
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:
Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło.

Teraz wszystko umilkło, szczerze pustki w domu,
Nie masz zabawki, nie masz rośmiać się nikomu.
Z każdego kąta żałość człowieka ujmuje,
A serce swej pociechy darmo upatruje.

Tren X

Orszulo moja wdzięczna, gdzieś mi się podziała?
W którą stronę, w którąś się krainę udała?

Czyś ty nad wszystkie nieba wysoko wniesiona
I tam w liczbę aniołków małych policzona?
Czyliś do raju wzięta? Czyliś na szczęśliwe
Wyspy zaprowadzona? Czy cię przez tęskliwe
Charon jeziora wiezie i napawa zdrojem
Niepomnym, że ty nie wiesz nic o płaczu moim?
Czy człowieka zrzuciwszy i myśli dziewicze,
Wziętaś na się postawę i piórka słowicze[8]?
Czyli sie w czyścju czyścisz, jeśli z strony ciała
Jakakolwiek zmazeczka na tobie została?
Czyś po śmierci tam poszła, kędyś pierwszej była,
Niześ sie na mą ciężką żałość urodziła?

Gdziekolwiek jest, jeśliś jest, lituj mej żałości

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

A nie możesz li w onej dawnej swej całości,
Pociesz mię, jako możesz, a staw się przede mną
Lubo snem, lubo cieniem, lub marą nikczemną.

Tren XI

Kogo kiedy pobożność jego ratowała?
Kogo dobroć przypadku złego uchowala?

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl